Nr. 91 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 22 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dymisja ministrów socjalistycznych.

Próby galwanizowania rządu kadłubowego.

Skrzyński zapowiedział dymisję całego gabinetu.

WARSZAWA, 20. kwietnia. — (tel. wł.) Dziś o godz. 11. rano zebrał się na narady klub PPS. przy udziale tow. ministrów.

Tow. Marek zdał sprawę z rokowań w sprawie ustalenia programu gospodarczego rządu, które odbyły się w ostatnich dniach i które jak wiadomo, wobec skandalicznego programu sanacyjnego ministra Zdziechowskiego, wobec nieprzyjęcia programu i postulatów PPS. skończyły się bez osiągnięcia porozumienia. Po krótkiej dyskusji, jednomyślnie przyjęto wniosek tow. Daszyńskiego:

„C. K. W. i Z. P. P. S. stwierdzają, że P. P. S. weszła do koalicji, aby utrzymać w mocy ustawy socjalne, zwalczać klęskę bezrobocia, zreorganizować administrację armję z korzyścią dla państwa i największą oszczędnością. Dalej rezolucja stwierdza, że

UDZIELENIE PRACY BEZROBOTNYM

zwiększenie robót publ., ożywienie życia gospodarczego, zrównoważenie budżetu,

WALKA Z DROŻYZNĄ

rozumne i sprawiedliwe postępowanie rządu, wobec mniejszości narodowych,

ŚCIGANIE NADUŻYĆ,

powołanie Piłsudskiego do armji, to były najbliższe cele P. P. S. w rządzie i koalicji. Tymczasem min. skarbu wystąpił z własnym programem, który opiera się na

ZMNIEJSZENIU PŁAC URZĘDNIKÓW,

zmniejszeniu poborów emerytów, usunięciu mnożnej, obcięciu rent inwalidów,

WYRZUCENIU Z PRACY OKOŁO 25 TYSIĘCY KOLEJARZY,

na opodatkowaniu światła, redukcji oświaty, na odrzuceniu wniosku PPS., aby w roku bieżącym ściągnięto podatku majątkowego w sumie o 25 miljonów większej od preliminowanej.

Jednocześnie min. skarbu chce

WYBIĆ 81 MILJONÓW ZŁOTYCH

bilonu, na pokrycie deficytu budżetowego czyli na cele nieprodukcyjne. Min. skarbu nie mówi w programie ani słowa o ożywieniu życia gosp. i pracy dla bezrobotnych.

C. K. W. I Z. P. P. S. ODRZUCAJĄ PROGRAM MIN. SKARBU,

jako groźny dla państwa i społeczeństwa i wrogi dla klasy pracującej i

POLECAJĄ TOW. MINISTROM, ABY Z RZĄDU WYSTĄPILI,

wyrażając im za trudy, serdeczne uznanie i podziękowanie".

Po posiedzeniu min. tow. Barlicki i Ziemięcki udali się do Skrzyńskiego i zgłosili dymisję. Dymisja została przyjęta. Kierownikiem min. robót publ. został podsekr. stanu Rybczyński, a min. pracy p. Jankowski. Tow. Hausner jutro zgłosi dymisję.

Przesilenie otwarte.

Chytry Witos i uparta prawica. — Narady stronnictw.

Po decyzji Z. P. P. S. stało się rzeczą jasną, że przesilenie rządowe jest otwarte.

Ale p. Witos zaczął chytrzeć, że rzekomo przesilenia niema i że rząd koalicyjny w swej kadłubowej formie bez socjalistów ma istnieć.

P. Skrzyński nie zwoła posiedzenia rady ministrów na dziś, odkładając je do jutra, choć powinien był natychmiast podać się do dymisji.

Odbyła się narada p. Skrzyńskiego z Ratajem, a potem z tow. pos. Markiem i Niedziałkowskim. Premier oświadczył, że pojmuje koalicję jako całość, i że z chwilą ustąpienia socjalistów, przesilenie uważać należy za otwarte, sprawa powinna być sprowadzona w stadjum rozstrzygające w ciągu 12 godzin.

Premier konferował potem z pos. Dębskim, który wbrew Witosowi uważa, że nie można galwanizować kadłubowego rządu bez socjalistów.

Dziennikarzom prem. Skrzyński oświadczył, że z dymisji min. socjalistycznych wyciągnie konsekwencje.

Na pytanie, jak należy rozumieć te konsekwencje, oświadczył „Wszystko jutro się wyjaśni po radzie ministrów".

Nie ulega wątpliwości, że

P. SKRZYŃSKI PODA SIĘ DO DYMISJI

a zresztą nic innego uczynić nie może, wobec dokonanego faktu rozbicia koalicji.

W kuluarach ciągłe narady. Zdziechowski konferował z Głąbińskim, a potem z Ratajem.

Prawica z Głąbińskim i Chacińskim na czele może sobie chcieć utrzymać szczątkową koalicję, ale przecież p. Skrzyński był premierem koalicyjnego rządu i z chwilą zachwiania jednej jego podstawy, musi zgłosić dymisję.

Obecnie odbywają się obrady NPR. nad sytuacją. Do tej pory NPR. lawirował a każdy z polityków tego klubu mówił co innego. Wieczorem premier poinformował prezydenta w Belwederze o sytuacji.

Jutro odbędzie się konferencja przedstawicieli PPS. i Wyzwolenia w sprawie wytworzonej sytuacji. Możliwe, że towarzysze nasi naradzać się będą i z klubem Pracy. Zapowiedziana jest również na jutro konferencja Skrzyńskiego z Piłsudskim o sytuacji politycznej i sprawach wojskowych.

Sytuacja wogóle naprężona. Dzień jutrzejszy winien przynieść dymisję rządu.

Konszachty z klubem żydowskim.

Chytry p. Witos próbuje na wszelkie sposoby ratować kadłub obecnego rządu, który po ustąpieniu socjalistów znalazłby się pod jego wpływem. W tym celu rozpoczęto półoficjalne pertraktacje z kołem żydowskiem, które miałoby ewentualnie zastąpić socjalistów w rządzie.

Wyrazem tych tendencji była wizyta pos. Hartglasa w prezydjum ministrów, gdzie konferował z nim p. Studziński szef sekcji.

Komisja skarbowa

rozpatrywała sprawozdanie specjalnej podkomisji, powołanej do sprawy monopolu spirytusowego. W imieniu podkomisji sprawozdanie wygłosił p. Drewnowski (Z. L. N.), który jednocześnie przedstawił cały szereg rezolucyj, przyjętych przez podkomisję, a zmierzających do

wstrzymania rozszerzenia pełnego monopolu spirytusowego

i pozostawienia go w tych tylko województwach, w których został już wprowadzony, do zaniechania wszelkich dalszych inwestycji na terenie monopolu, do zwiększenia państwowych sklepów detalicznych i oddania ich w ręce prywatnych przedsiębiorców i inwalidów. nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym celem zapewnienia możliwie normalnej produkcji surówki, do do stosowania wprowadzenia pełnego monopolu i do możliwości inwestycyjnych skarbu państwa, oraz do umożliwienia pracy gospodarczo uzasadnionej zakładom rektyfikacyjnym i zakładom wyrobu wódek gatunkowych.

Ze względu na obfitość materjału, komisja odroczyła dyskusję nad sprawozdaniem na przeciąg jednego tygodnia.

—n:—

Czy można kraj uchronić od katastrofy?

Program sanacyjny, przedstawiony przez socjalistów spotkał się z gwałtownym protestem reprezentantów klas posiadających. Endecy i Chadecy bronią projektu min. Zdziechowskiego, który, jak wiadomo, wystąpił z koncepcją wyrzucenia na bruk 18 tysięcy kolejarzy, ale nie wskazał żadnego środka zwalczania bezrobocia i nędzy powszechnej.

Socjaliści chcą kraj ratować realnemi środkami, reakcja krzywdą tysięcy ludzi.

Tow. wicemin. Hausner i tow. poseł Marek w wywiadzie z współpracownikami „Nowego Kurjera polskiego“ wypowiedzieli swą opinję o sposobach naprawy.

Prezes sejmowego klubu socjalistycznego pos. Zygmunt Marek, temi słowami określił program gospodarczy PPS.:

— Jest on pierwszym programem, pragnącym wyprowadzić państwo z ciężkiego położenia gospodarczego i ogólnego stanu bezradności i bezprogramowości.

— PPS. wysuwa trzy niepodzielne hasła. Pierwsze to

BEZWZGLĘDNE USTABILIZOWANIE ZŁOTEGO POLSKIEGO

i uczynienie go niezależnym od częstych ataków wrogich giełd zagranicznych.

— Do stabilizacji zdąża PPS. drogą bezwzględnego ujęcia przez państwo walut zagranicznych, jakie z tytułu eksportu i innych należytości należą się od zagranicy państwu i jego obywatelom.

— Do tego znów celu służyć ma, stworzyć się mający przy ministerstwie skarbu

URZĄD DLA HANDLU Z ZAGRANICĄ I OCHRONY WALUTY POLSKIEJ,

który ma wykonywać całkowitą kontrolę nad wywozem, przewozem i przywozem. Szef tego urzędu ma być komisarzem rządu dla Banku Polskiego.

W ten sposób, przez ujęcie walut z eksportu uzyska państwo potrzebną ilość walut dla zaspokojenia swoich zobowiązań wobec zagranicy z tytułu importu.

STANĄ SIĘ TEŻ NIEMOŻLIWEMI ATAKI NA ZŁOTEGO POLSKIEGO I W KONSEKWENCJI USTANIE KONIECZNOŚĆ CIĄGŁYCH INTERWENCYJ.

Nastąpi tak upragniona stabilizacja.

— Dotychczasowe przepisy dewizowe są wprost skandaliczne. Wyglądają tak, jakby były dyktowane przez eksporterów i w ich interesie. To też nic dziwnego, że nawet trzecia część walut zagranicznych do Polski nie wpływa.

— A sprawa zrównoważenia budżetu?

— Równowaga budżetu obejmuje drugi punk programu PPS. Zrównoważenie budżetu może nastąpić realnie, a nie fikcyjnie wtedy, gdy złoty będzie ustabilizowany. Toczące się prace sejmowej komisji budżetowej wykazują, że opracowuje się budżet według kursu 6.50 za dolara, podczas, gdy dolar przekracza kurs 9. W tych warunkach zrozumiałem jest, że

TYLKO USTABILIZOWANY ZŁOTY MOŻE BYĆ PODSTAWĄ REALNEGO BUDŻETU,

a zrównoważony budżet może przyciągnąć do Polski kapitały zagraniczne na korzystnych warunkach.

Przechodzimy do trzeciego punktu programu PPS.

DO KWESTJI BEZROBOCIA I KRYZYSU W PRZEMYŚLE.

PPS. nie zapomina, że całe życie gospodarcze zamiera, bezrobocie szaleje, a wewnętrzny stan państwa grozi katastrofą. Nie należy tedy czekać aż ona nastąpi, ale z góry obmyślić sposoby zaradcze.

— Co pan prezes ma na myśli?

— Natychmiastową zmianę statutu Banku Polskiego w kierunku obniżenia pokrycia i większej elastyczności Banku. W ten sposób umożliwi się powiększenie obiegu pieniężnego i dostarczy się środków obrotowych dla gospodarstwa społecznego.

— A bezrobocie?

— Kwestja bezrobocia da się rozwiązać w sposób następujący: należy przeznaczyć na roboty publiczne 150 milj. zł., oraz 150 milj. zł. dla przemysłu i rolnictwa. Pociągnie to za sobą spadek bezrobocia!

WYDATEK 300 MILJONOWY BĘDZIE WYDATKIEM PRODUKCYJNYM

nie zaszkodzi w niczem sytuacji finansowej.

Co mówi tow. Hausner.

Na zapytanie, jak ministerstwo robót publicznych zużytkowałoby otrzymane pieniądze odpowiedział tow. Hausner:

— Jeżeli przyjmiemy, że na 6 miesięcy wypada 1 tys. zł. na robotnika, to można uruchomić za 1 milj. zł. — 1 tys. robotników, za 10 milj. — 10 tys. robotników, za 100 — 100 tys., a za 150 milj. — 150 tys. robotników; sto pięćdziesiąt tysięcy robotników w przemyśle budowlanym, a sto tysięcy w przemyśle więc 250 tys. robotników zostanie uruchomionych tą sumą, wliczając jeszcze budżety normalne wszystkich resortów i samorządów. Tą drogą

KWESTJA BEZROBOCIA W POLSCE ZOSTANIE W CIĄGU PÓŁ ROKU ROZWIĄZANA

— Dlaczego p. minister kładzie główny nacisk na ruch budowlany?

— Dlatego, że pieniądz tu włożony amortyzuje się natychmiast (z chwilą wykończenia domu lokator opłacać poczyna czynsz). Każda inna forma zużycia pieniędzy, n. p. na roboty ziemne, kanalizację, szosy i t. d. nie amortyzuje się. Można sobie na nie pozwolić, jeśli się „cierpi“ na nadmiar kapitału. Uruchomienie zaś lub dokończenie już rozpoczętych prac budowlanych jest „pewnym“ interesem.

— Czy jednak zupełnie bezpiecznym — czy nie spowodują one inflancji?

— Inflacja polega na powiększeniu popytu bez równoczesnego powiększenia podaży. Pieniądze wydane na roboty publiczne nie zostaną przekazane nazewnątrz, a pozostaną w kraju, jako obiegowy środek wewnętrzny.

Z Teatru Małego.

„To był tylko sen“,

komedja w 3 aktach L. SCHMIDTA.

Miła, bezpretensjonalna sztuczka na oklepany temat niewierności małżeńskiej i wynikłych stąd tarapatów. Solidny dotychczas mąż, p. Czarnowski pod wpływem ślicznej nocy majowej i — i kruszonu zabałamucił się do tego stopnia, że wykroczył przeciw szóstemu przykazaniu wraz z p. Grotowską, pełną temperamentu żoną poważnego profesora-filozofa pana Helskiego Kowalskiego.

Tażsama noc majowa równocześnie omal nie przywiodła do upadku cnotliwej i wiernej mężowi p. Ordon-Sosnowskiej, emablowanej przez p. Rygiera. Są zaiste czary w zapachu majowych liści i w kruszonie, posiadającym wiele procent alkoholu. Nocna awanturka miłosna p. Czarnowskiego nie pociągnęłaby za sobą żadnych następstw i kochający mąż żyłby dalej w niezakłóconej harmonji z kochającą go żoną, gdyby nie złośliwość udekorowanego rogami p. Helskiego Kowalskiego, który od dłuższego czasu mając w podejrzeniu p. Grotowską, polecił ją śledzić opłaconemu detektywowi i zdobywszy dowód jej zdrady, rozpoczyna proces separacyjny, a na świadka powołuje — uwodziciela. Oczywiście nocna sprawka krewkiego p. Czarnowskiego wychodzi na jaw. p. Sosnowska jednak jako dobra kobietka daje się przebłagać mężowi, który kilkotygodniowym strachem przed rewelacją opłacił dostatecznie swą winę.

Komedja, opanowana w pełni przez artystów szła w żywem tempie, utrzymując pogodny nastrój na, niestety, bardzo słabo obsadzonej widowni. A szkoda, bo w Teatrze Małym niema nigdy poronionego przedstawienia i zawsze wynosi się sympatyczne wrażenie ze spędzonego tam wieczoru. Uważamy, że dziesięćkroć przyjemniejszą i tańszą rozrywką jest komedja w Teatrze Małym, niż banalny kabaret wiedeński, który niewiadomo dla kogo i poco zjechał do Lwowa i uzyskał tak łatwo pozwolenie na występy w „Bagateli“, choć z niesłychanemi trudnościami przyszło swego czasu zainstalowanie się tamże imprezie warszawskich artystów z pp. Przybylko-Potocką i Leszczyńskim na czele.

A tutaj na scenie tak rozkosznie śmiała się, tak wdzięcznie martwiła p. Sosnowska, migocąc — że się przesadnie wyrażę — klejnotami, swej sztuki aktorskiej i uroku kobiecego, tak pociesznie czynił sobie wyrzuty p. Czarnowski, tak ponuro śmieszny był p. Helski-Kowalski w roli zdradzonego męża, z takiem przejęciem acz bez skutku uwodził p. Rygier! I epizodziki pp. Grabowskiej i Posiadłowskiego miały w sobie temperament i wigor.

Pogoda na świecie jest, dwa, trzy złote w kieszeni się znajdą — więc czyż nie należy odetchnąć świeżem powietrzem wiosennem rozpędzić cierpkie myśli śmiechem, płynącym ze sceny i przez kilka godzin czuć się lekkim, beztkłopotliwym?

Artur Ćwikowski

Z Teatru Nowości.

„Orłow“,

operetka w 3 akt. Marischki i Granichstaedtena

Zapewne w celu zrehabilitowania się po bezbarwnych „Czarnych Różach“, wystawiła scena „Nowości“ doskonałą operetkę „Orłow“.

Rehabilitacja udała się znakomicie. Sądząc po frekwencji na wczorajszym spektaklu (4 z rzędu!) operetka ma zapewnione powodzenie, tembardziej, że muzyka obfituje w szereg melodyjnych i łatwych do gwizdania „szlagierów“. Po za wzmiankowanymi „szlagierami“ część muzyczna lekka, dobrze skonstruowana i interesująca.

W sposób taktowny i niejaskrawy potrafił kompozytor umieścić piękne motywy rosyjskie na „jazzbandowo“ bluesowem tle.

Uderza to przedewszystkiem na wstępie do 1. aktu.

Libretto, owszem, owszem... W miarę wesołe, w miarę sentymentalne, a przedewszystkiem wolne od tych, o pomstę wołających, barbaryzmów językowych, w jakich pławią się przeciętne operetki.

Zasługa to tłumacza znanego poety p. Tuwima.

O powodzeniu „Orłowa“ rozstrzyga jednak przedewszystkiem wykonanie. I tu właśnie złożyć trzeba głębokie „reverence“ całemu zespołowi artystów, który spełnił doskonale swą rolę. Na pierwszy plan wybiła się niezrównana para pp. Rapacka i Tatrzański. P. Grabowska dała kreację najlepszą z dotychczasowych.

Dzielnie jej sekundował doskonały jak zwykle p. Kuligowski. P. Kowalski rozśmieszał publiczność do łez. Kreacja p. Bojanowskiego stała jak zwykle na poziomie najbardziej wygórowanych wymagań.

Atrakcją spektaklu był występ p. Faliszewskiego. Role mniejsze odtworzyli poprawnie i z temperamentem pp. Żelichowska, Bykowski, Szymański i inni.

Stanisław Klimek.

— Teoretyczne uzasadnienie naszego projektu znaleźliśmy w naukowych podstawach ekonomji klasycznej; w praktyce jest on stosowany w nowopowstałych państwach, jak np. w Czechosłowacji lub w Austrji.

Program ten wydaje się być jedynym możliwym do uratowania państwa. I dlatego, czy koalicja się utrzyma, czy nie, będzie on musiał być zrealizowany. Im wcześniej się to uczyni, tem lepiej dla spokoju Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Tajny układ wojenny dwóch dyktatorów?

Włochy zamierzają napaść na Turcję?

LONDYN 20. 4. „Daily Telegraph" przynosi informacje o przygotowaniach mobilizacyjnych w Turcji, tłumacząc je obawą Turcji przed atakiem Włoch. Obawę tę spotęgowały wiadomości, otrzymane przez rząd turecki, że Włochy mogą Turcji wydać wojnę, zanim Niemcy jeszcze wstąpią do Ligi Narodów, gdzie mogłyby się temu sprzeciwić. Istnieje prawdopodobieństwo, że żaden z członków Rady nie pociągnąłby Włoch do odpowiedzialności za ewentualne rozpoczęcie wojny.

KONSTANTYNOPOL 20. 4. Rząd turecki dowiedział się z poufnych informacyj, jednego z mocarstw, że wojenne plany Mussoliniego skierowane są przedewszystkiem na Małą Azję. Dlatego też zarządzono mobilizację kilku roczników.

Według dalszych informacji Mussolini i Pangalos zawarli tajny układ, mający na celu wspólne zaatakowanie Turcji.

Opłakana dola robotników polskich w Niemczech.

Gazeta „Berliner Morgenpost" umieściła artykuł, w którym oświetla nieszczęsną dolę setek tysięcy robotników polskich w Niemczech, emigrantów z kraju. Zapłata ich nie przekracza 10 marek tygodniowo. Za godziny nadliczbowe mężczyzna otrzymuje 17, a kobieta 13 fenygów. Mieszkanie w szopach lub piwnicach. Spanie na słomie, pozbawienie wszelkich praw. Jako jedyne prawo, samowola dziedzica i wszelkich „władz", wieczna groźba kryminału i jako jedyna osłoda doli — wyszynk wódki. Gazeta powyżej wymieniona z naciskiem podkreśla, że świńskie chlewy w majątkach chlebodawców, junkrów są czyściejsze i porządniejsze od mieszkań robotników rolnych. Dola polskiego robotnika w Niemczech i wogóle obchodzenie się obszarników niemieckich z sezonowymi robotnikami polskimi, stanowi hańbę współczesnej kultury europejskiej.

—:::—

Po usunięciu prezesa Banku rolnego.

P. Tomasz Wilkoński — jak o tem pokrótce donosiliśmy — ogłasza następujący

LIST OTWARTY DO PANA MINISTRA SKARBU.

Panie Ministrze!

Pismem z dnia 31 marca b.r. w porozumieniu z p. Min. Reform Rolnych odwołał mnie Pan ze stanowiska Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, polecając mi zaprzestanie wszelkich dalszych funkcyj w tym charakterze.

Do udzielenia mi dymisji nie miał Pan podstaw prawnych, gdyż kadencja mego urzędowania kończy się dopiero za półtora roku, zaś statut Państwowego Banku Rolnego nie uprawnia Min. Skarbu do pobierania dowolnych decyzji w tym względzie.

Z Państwowym Bankiem Rolnym byłem związany od początku jego istnienia. Jako Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, później Wice-Prezes, a ostatnio Prezes Rady Nadzorczej, doceniałem rolę jego w gospodarczej rozbudowie wsi polskiej.

Widząc, że Państwowy Bank Rolny staje się terenem karjery jednostek, które nie zawahały się przed czynieniem nadużyć na szkodę Banku i Skarbu Państwa, postanowiłem przeprowadzić sanację i ukrócić zło w jego zarodku. Przeto nie miał P. Min. również i podstaw moralnych do udzielenia mi dymisji.

W motywach Swoich przytoczył Pan zdanie — że nie znalazłem sposobu na zlikwidowanie zatargu, wyniklego w łonie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. Zatarg ten powstał nie na tle rozbieżnego pojmowania interesów Banku, jak to zaznacza Pan Min. w swojem piśmie, lecz z racji sprzedaży ośrodka przemysłowego „Strzelce", którą to tranzakcję uważam za niekorzystną dla Skarbu Państwa.

Sposób zlikwidowania powyższej sprawy wskazałem w pismach moich do P. Min. Reform Rolnych z dnia 6, 13 i 20-go lutego oraz 6-go marca r. b., w których — w związku z rezultatami rewizji przeprowadzonej przez specjalną Komisję, powołaną przeze mnie w dniu 30 października 1925 r. z pośród członków Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego przy udziale komisarzy Min. Skarbu i Reform Rolnych — żądałem niezwłocznego przeprowadzenia rewizji działalności Banku przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, usunięcia z Banku niespornie winnych jednostek i oddania sprawy władzom sądowym celem wymierzenia sprawiedliwości.

P. Min Reform Rolnych, jak również i Pan, Panie Ministrze, uważaliście za stosowne przychylić się do moich wniosków, natomiast uznaliście Panowie za wskazane właśnie w tym czasie odwołać mnie, jako Prezesa Rady Nadzorczej Państw. Banku Rolnego.

Zdając sobie sprawę ze słuszności stanowiska, jakie zająłem, nie mogę uznać decyzji Pana Ministra za słuszną, wobec czego urzędowania nie zdałem i wspomnianą decyzję zaskarżam we właściwym trybie.

(—) Tomasz Wilkoński

Warszawa dn. 15 kwietnia 1926 r.

Ciekawy będzie dalszy rozwój wypadków. Co z tym listem pocznie p. Zdziechowski, a przedewszystkiem p. Kiernik.

Cała ta sprawa ma cuchnący wielce posmak.

—:::—

Z dnia.

Moralność endecka.

Endecja za pośrednictwem swej prasy stawa a bez zastrzeżeń po stronie Lindego. Gdy w jej atmosferze wyhodowany człowiek, naśladowca Niewiadomskiego i Muraszki pozwolił sobie na potworny samosąd, napisała endecka „Gazeta Warszawska" m. in.:

„Największy (?) obóz polityczny (to niby oni) w Polsce postawił wyraźnie za główne swe zadanie wypowiedzenie walki demoralizacji, którą wytworzył okres powojenny i która doprowadziła do tego, że wielka ilość ludzi żyje dzisiaj nie z rzetelnej pracy, lecz z ograbiania państwa. — Jasną jest rzeczą, że w walce tej chodzi nie tylko o wyłapywanie większych lub mniejszych łotrzyków, ale także i przedewszystkiem o gruntowną przebudowę zgniłych fundamentów".

A w innem miejscu:

„...Hubert Linde nie miał wrogów osobistych. Ten zacny, dobry, rozumny człowiek, który mógł popełnić błędy w swej działalności jedynie z powodu zbytniej ufności do ludzi — Hubert Linde, który jako prezes PKO., osypał dobrodziejstwami mnóstwo ludzi (właśnie) nie mógł mieć wrogów osobistych, którzyby dybali na jego życie.

Sprawca zbrodni uległ suggestji zbiorowej, wytworzonej przez odłam prasy, która przeciwko Hubertowi Lindemu prowadziła od dawna systematyczną, zajadłą, nie przebierającą w środkach nagonkę"...

Łotrzyki, mające na ustach frazesy o potrzebie przebudowy zgniłych fundamentów, a równocześnie korzystające pełną łapą z usług ludzi, co ograbiają państwo! Jak oni to wszystko potrafią sprytnie łączyć i zszywać!

—:::—

Pierwszy występ faszystów lwow.

Górnie i chmurnie m. i. pisze „Faszysta Polski":
Naród pójdzie z nami.
...Naród czeka na nas...
My idziemy.
My — „Faszyści".

I poszli. Dotrzymali słowa. Tylko Mussolini szedł na zdobycie Rzymu, a oni, polscy faszyści, szli hucznie i buńczucznie na „zbrojną wyprawę" przeciwko Brylowi, któremu w niedzielę zachciało się znowu mówić o raju sowieckim. Ale zamiast narodu szła krzykliwa czereda.

Pierwszy występ udał się doskonale: kilkadziesiąt połamanych krzeseł, kilku poturbowanych gości, ruch, gwar — na bok, bo idą „Ludzie Nowi" — zbawcy narodu i ojczyzny.

A policja stała bezczynnie i cieszyła się na widok junaków, których jedynym argumentem jest wszędzie niezawodna i wypróbowana łapa, uzbrojona w ciężką, sękatą pałkę... **Nikodem.**

PRACA DLA BEZROBOTNYCH — W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 20-go kwietnia. (A. W.). Biuletyn techniczny magistratu wykazuje, iż w dniu wczorajszym znalazło zatrudnienie przy robotach miejskich 1.885 bezrobotnych.

—:::—

ZWYŻKA CENY ROPY.

BORYSŁAW (AW.) Cena ropy stale się podnosi. Dnia 19. bm. transakcje po 177 dol. za partje ponad 20 wagonów. Za małe partje (do 5 wagonów) płacą 174—175 dol. Tendencja bardzo słaba.

Firma „Oil Investers Association" na kopalni „Donamon" dowierciła się 3 wagonów produkcji i kilkunastu metr. sześć. gazu.

—:::—

REKORDOWA LICZBA ŚLUBÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 20-go kwietnia. (A. W.). W tygodniu poświątecznym od 4-go do 11 bm. zawarto w Warszawie rekordową cyfrę ślubów, a mianowicie 553, o wiele wyższą niż w tygodniach karnawałowych, w których zawierano przeciętnie po kilkadziesiąt ślubów.

—:::—

12 SAMOBÓJSTW W JEDNYM DNIU.

BERLIN 20. 4. W ubiegłą niedzielę smutny rekord osiągnęła liczba samobójstw. W dniu tym popełniono 5 samobójstw i 7 zamachów samobójczych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 kwietnia

KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI NA WOLNEM POWIETRZU. Dnia 2. maja b. r. daną będzie staraniem Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów na Jałowcu za rogatką Łyczakowską sztuka narodowa Ł„Kościuszko pod Racławicami" przy współudziale 40 pp., 14 pułku ułanów Jazłowieckich, 13 dak, oddziałów sanitarnych, koła dramatycznego i chóru ogniska podoficerów tudzież orkiestr 19 p. Obrońców Lwowa i 14 pułku ułanów. Obsadę sztuki tworzą artyści teatrów Miejskich i teatru Małego. Reżyserję objęli p. Józef Sosnowski, Eugenjusz Kalinowski i Kazimierz Okornicki. — Udział zgłosiły także organizacje narodowe ze sztandarami.

Wszystkie organizacje, które chciałyby wziąć udział w strojach narodowych ze sztandarami w obrazie „Przysięga Kościuszki" zechcą zgłosić swój współudział w kancelarji Z. A. S. P. Teatr Wielki I. p. w godzinach od 6—8 wieczorem. — Czysty dochód z widowiska przeznaczony na cel Straży Mogił, Dar Narodowy 3-go maja i Budowę Domu Aktora we Lwowie.

—:::—

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.20 zł.

CENY ZBOŻA nie uległy w ostatnim czasie zmianie. Spekulanci w ostatnich dniach poszukiwali usilnie otrębów w celach eksportowych. Ziemniaki podolskie loco stacja nadawcza płacono 4'15 zł. za 100 kg., zaś czerwoną koniczynę około 290 zł.

Na giełdzie lwowskiej wczoraj notowano ceny szacunkowe: pszenica czerwona 45—47, biała 42'50 do 44'50, żyto 24'50—25'50, jęczmień browarniany 23'50 do 24'50, pastewny 22'00—23'00, owies 27'00 - 28'00 zł.

SAMOBÓJSTWO OFICERA. Stanisław Agarowicz, major W. P., pochodzący ze Lwowa, bawiąc w Warszawie, popełnił zamach samobójczy strzałem rewolwerowym skierowanym w skroń, bawiąc w kasynie oficerskim. Powód desperackiego kroku niewiadomy.

PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH 5-cio i 1-no ZŁOTÓWEK. Abraham Scheiner, kasjer banku Holzera w Krakowie wypłacił 1 b. m. pensje wszystkim urzędnikom fałszywymi banknotami 5-cio złotowymi. Urzędnicy część falsyfikatów puścili w obieg, resztę zaś po wykryciu fałszerstwa zdeponowali w sądzie.

Policja aresztowała Scheinera. W kasie banku znaleziono podczas rewizji wielką ilość fałszywych tych banknotów.

W okolicy Chodorowa nieznane indywidua puszcza ją w obieg dobrze podrobione monety 1-no złotowe. Są one posrebrzane i trudne do rozpoznania. Jedynie po dźwięku można je odróżnić od prawdziwych.

Poszukiwania policji za fałszerzami pozostały na razie bez wyniku.

DWA POŻARY SPOWODOWANE PRZEZ BAWIĄCYCH SIĘ CHŁOPCÓW. W Kozielnikach, pod Lwowem, trzech wyrostków wydobyło ze znalezionego naboju proch, poczem owinąwszy go w papier zapalili i wrzucili w górę. Ładunek ten upadł na strzechę stodoły Zofji Niczejowej i spowodował pożar, który obrócił w perzynę wszystkie jej zabudowania wraz z inwentarzem. Szkoda wynosi 7.500 zł.

W Zapytowie, również pod Lwowem, chłopcy strzalali z klucza w jednej stodole. Podczas tej niebezpiecznej zabawy spowodowali pożar, który pochłonął zabudowania 6-ciu gospodarzy. Szkoda wyrządzona ogniem wynosi około 10.000 zł.

LICHWIARZ W OPAŁACH. Koppel Littman, właściciel realności przy ul. Kleparowskiej pod l. 14, trudni się pokątną pisaniną, oraz wypożyczaniem pieniędzy na lichwiarski procent. Ostatnio począł grasować wśród urzędników sądowych. Tu jednak powinęła mu się noga, gdyż został oskarżony o lichwę. Onegdaj na rozprawie sądowej Littman został zasądzony na 10 dni aresztu z zamianą na 200 zł.

Łagodna ta kara nie zadowoliła L., który jako nałogowy pokątny „doradca prawny" napisał i wniósł zażalenie nieważności przeciw zasądzającemu wyrokowi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z zamkniętego mieszkania Alojzego Walleka przy ul. Piekarskiej skradziono po dokonaniu włamania 20 zł. w gotówce, złoty łańcuszek z wisiorkiem. Szkoda wynosi 120 zł.

Z wozu, stojącego w ul. Wagowej skradziono 40 tuzinów pasty do obuwia „Erdal" na szkodę Kółka rolniczego w Bóbrce.

Zabójstwo w Zamarstynowie.

Wczoraj po północy wywiadowca Helman i komendant posterunku PP. w Zamarstynowie. Żołyniak, ujęli sprawców zabójstwa Jana Kocana, o czem wczoraj podawaliśmy. Są to: 23-letni Bolesław Kamieniecki, młynarz i młodszy brat jego Jan uczeń modelarski, obaj zam. przy ul. Lwowskiej pod l. 96.

Katarzyna Kocanowa, żona zabitego, zeznała, że w krytycznym czasie wracała wraz z mężem do domu. Kocan, nieco pijany, zataczając się potrącił przechodzących Kamienieckich. Starszy z nich obił wówczas laską po głowie K., a gdy ten uciekał dogonił go i z tyłu zadał mu dwa pchnięcia nożem w plecy, zabijając go na miejscu.

Zabójca przesłuchiwany podał, iż w krytycznym czasie szedł ulicą w towarzystwie brata, swej narzeczonej, Anny Kiczówny i jej koleżanki Marji Stankiewicz. Wówczas też Kocan potrącił go, poczem obraził słownie. Z zemsty Kamieniecki pchnął K. nożem, który to nóż rzekomo rzucił następnie do Pełtwi.

Policja znalazła jednak w czasie rewizji nóż ten ukryty pod sienikiem w łóżku zabójcy.

Młodszy J. Kamieniecki przeczy jakoby brał udział w bójce i zabójstwie Kocana.

Obaj aresztowani dziś zostaną odstawieni do sądu.

—:::—

Julјana Stoleckiego aresztowano za kradzież 4 kur na szkodę nieznanego na razie właściciela.

WŁAMANIE DO SKLEPU KOLONIALNEGO. Nieznani osobnicy włamali się do sklepu Jakóba Breitmana przy ul. Jagiellońskiej, gdzie po rozbiciu podręcznej kasy skradli około 500 zł.

—:::—

PODZIĘKOWANIE.

Związek sklepowych wędliniarskich tą drogą składa serdeczne podziękowanie pracodawcom wędliniarskim, oraz innym firmom, które przyczyniły się tak wydatnemi darami do urządzenia „święconego" w powyższej organizacji, oraz tow. Barańskiej za bezinteresowną grę na fortepianie w czasie zabawy.

Za Zarząd: **Mikosińska Zofja.**

Z sali sądowej.

CZŁONKOWIE Z. M. K. Z. U. PRZED SĄDEM.

Wczoraj zeznawali eksperci sądowi w sprawie oceny listów (grypsów) pisanych przez oskarżonych w więzieniu, a przejętych przez władze więzienne. Obrońca dr. Duracz, kwestjonował orzeczenia znawców i starał się udowodnić, iż grafologowie ci są niekompetentni do wydawania orzeczenia.

Prokurator Gürtler biorąc w obronę nieforfunnych znawców, usiłował udowodnić iż terminy, używane przez obrońcę, są używane przez grafologów warszawskich, przeto są nieznane lwowskim znawcom.

Dr. Duracz w odpowiedzi przekłada podręcznik grafologji wydany w Krakowie i wykazuje, że posługuje się terminami i sposobami podanymi w tym podręczniku przy krytyce orzeczenia ekspertów lwowskich.

Dr. Akser, wykazując również ignorancję tych znawców, domagał się powołania innych grafologów.

Trybunał w sprawie tego wniosku ogłosi uchwałę na dzisiejszej rozprawie.

—:::—

WŁAMYWACZE SKLEPOWI PRZED SĄDEM.

Wczoraj zasiadła na ławie oskarżonych szajka złożona z 6-ciu włamywaczy, oraz 1 kobiet i jednego blatnika, jako współwinnych licznych kradzieży. Są to: Kazimierz Kuźmiński, Stefan Filipowski, Jan Szwec, Józef Wolański, Jan Socha i Roman Karpiak, blatnik Jonas Katz, żona Filipowskiego Marja, jej siostra Marja Sabatowa, Olga Szwec i Helena Marek.

Pierwsi dwaj włamali się w sierpniu ub. r. do sklepu „Sanitarja" przy ul. Sakramentek, skąd skradli narzędzia chirurgiczne i opatrunki, wartości 3.000 zł.

Szwec z Wolańskim włamali się we wrześniu ub. roku do sklepu Klary Bodtragowej, skąd skradli materje wartości 1.000 zł.

W tym samym miesiącu Filipowski i Szwec, włamali się do sklepu H. Beckermana skąd skradli większą ilość skór, wartości 7.000 zł.

W nocy 18. stycznia b. r. Filipowski, Szwec i Socha dostali się kanałem do budynku VIII. gimnazjum, gdzie po rozbiciu kasy, skradli 957.73 zł., oraz rzeczy wartości 200 zł. Pozatem wskazują liczne poszlaki, że szajka to dokonała włamania do składu skór Rotha przy ul. Serbskiej. Jak wiadomo, kupiec ten posądzony z razu o sfingowaną kradzież z żalu i z obawy, przed aresztowaniem powiesił się we własnem mieszkaniu.

Oskarżony Katz, nabywał skóry od włamywaczy, zaś współoskarżone kobiety przechowywały rzeczy pochodzące z kradzieży, lub też brały pieniądze wiedząc, że pochodzą one z kradzieży.

Wczoraj zdołano przesłuchać tylko część powołanych świadków, przeto wyrok dopiero dziś będzie ogłoszony.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, bronią Filipowskiego, jego żonę i J. Katza dr. Kibitz, zaś innych dr. Goldberg, dr. Hirschprung i dr. Weinsaft.

—:::—

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ W INTENDANTURZE ZŁOCZOWSKIEJ.

Przez kilka dni toczyła się rozprawa przed sądem wojskowym we Lwowie przeciw 6-ciu oficerom oskarżonym o wypłacenie dostawcom wyższych kwot od należnych, o nieporządki w magazynach i o nieprawidłowe prowadzenie ksiąg.

Po przeprowadzonej rozprawie główny oskarżony major Geisler został zasądzony na jeden rok więzienia i wydalenie z wojska, chorążego Rosola uznano winnym fałszywego meldunku i skazano na 4 miesiące aresztu, por. Szczepanika za podobne przewinienie i nieusłuchanie rozkazu skazano na 5 miesięcy aresztu, zaś sierżanta Rybickiego, za złożenie fałszywego meldunku skazano na 7 dni aresztu.

Ppułk. Gabriel i por. Chorzempa zostali uwolnieni od winy i kary.

Obrońcy skazanych zgłosili zażalenie nieważności.

—:::—

Z wydawnictw.

„Rodzina Zatkowskich" Wincentego Kosiakiewicza wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Chcąc zaiteresować współczesnego czytelnika twórczością, niegdyś bardzo poczytnych pisarzy, wznawiamy powieść Kosiakiewicza w tem przekonaniu, że wypełni ona do pewnego stopnia lukę w ciągłości czytelniczej. Powieść niniejsza odznacza się dużą obserwacją i charakterystyką osób ze środowiska warszawskiego.

—:::—

ZBIÓRKA AMERYKAŃSKA DLA ŻYDÓW W POLSCE.

„Der Moment" donosi, że kierownik akcji pomocy w Ameryce na rzecz żydów polskich, Brown, nadesłał do Berlina zawiadomienie, iż zbiórka na ten cel w Ameryce ma przebieg pomyślny. Za kwiecień wyśle Joint do Polski 50.000 dolarów dla różnych miast i specjalnie 25.000 dol. dla akcji ratowania dzieci. Również na maj zapewniona jest taka suma. Systematyczne nadsyłanie pieniędzy do Polski rozpocznie się w maju. (W. I. P.)

Z SEJMU.

WARSZAWA, 20. kwietnia. (Pat.) Na wniosek ministerstwa spr. wewn. zdjęto z porządku dziennego projekt ustawy o praktyce dentystycznej.

Przy pierwszem czytaniu projektu o ratyfikacji umowy handlowej i nawigacyjnej z Bułgarją p. Balin wniósł o odrzucenie tej ustawy motywując to tem, że traktat jest w interesie tylko obecnego rządu bułgarskiego, który zmienił Bułgarję, kraj chłopski i rolniczy, w cmentarzysko. Marszałek przerwał mowcy, przypominając, że nie należy się wtrącać do spraw wewnętrznych obcego państwa, zwłaszcza jeżeli się jest z niem w poprawnych stosunkach.

Wniosek p. Balina odrzucono, a projekt ustawy odesłano do komisji.

Również w pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o ratyfikacji traktatu koncyljacyjnego i arbitrażowego ze Szwecją.

Przy pierwszem czytaniu noweli do ustawy

O UPOSAŻENIU FUNKCJONARJUSZÓW I WOJSKA

wniósł p. Langer. (Wyzw.) o odrzucenie tej noweli, wskazując na to, iż nowela daje zaledwie nieznaczne ulgi rektorom i nauczycielom szkół średnich, pomija natomiast nauczycielstwo szkół powszechnych.

P. Sochacki (kom.) wypowiedział się również przeciw tej noweli.

P. tow. Smulikowski oświadczył się za rzuceniem wniosku p. Langera, uważając, iż należy naprawić krzywdę wyrządzoną nauczycielstwu szkół średnich i wyższych, w komisji natomiast będzie można uzupełnić to postanowieniem odnoszącem się do ogółu szkolnictwa. Wniosek p. Langera odrzucono, a ustawę odesłano do komisji.

Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary w b. zaborze austrjackim.

Wreszcie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy o sprzedaży gruntów i budynków kolejowych w Turce nad Stryjem.

W myśl życzenia min. skarbu Zdziechowskiego, projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego spadł z porządku dziennego.

Na tem obrady zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 26. b. m. w poniedziałek, o godz. 16. Na porządku dziennym pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego.

Panama generalska.

Gen. Haller i Rozwadowski w stanie oskarżenia.

WARSZAWA, 20. kwietnia. (Tel. wł.). Komisja wojskowa z gen. Pogorzelskim na czele, do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zarzutów postawionych w prasie gen. Hallerowi i gen. Rozwadowskiemu, w związku z ich działalnością w firmie „Zrzeszenie pracy", przedstawiła w wynikach swych prac władzom wojskowym wniosek stwierdzający, że zarzuty wytoczone obu generałom odpowiadają prawdzie.

Komisja uznaje za konieczne usunięcie gen. Rozwadowskiego ze stanowiska inspektora kawalerji i oddanie go pod generalski sąd honorowy.

Straty wyrządzone kredytowi polskiemu za granicą przez gen. Rozwadowskiego są tak poważne, że powinny być pokryte przez skarb państwa, wobec bankructwa „Zrzeszenia pracy".

Co do gen. Hallera komisja wnioskuje ukaranie go w drodze dyscyplinarnej.

Znamiennem jest, że obaj wymienieni generałowie byli dziś u masz. Rataja i prez. Rzeczypospolitej i przedstawili im swój plan sanacji armji oraz żądali odwołania gen. Żeligowskiego ze stanowiska min. spraw wojskowych.

W jaki sposób chcą obydwaj geszefciarze ratować armję, to pozostanie zagadką, ale nic dziwnego, że żądają dymisji min. Żeligowskiego, który zdemaskował generalską panamę.

Polska a traktat niemiecko-rosyjski.

LONDYN, 20. kwietnia. (AW). Podczas gdy „Times" stwierdza, że premier polski Skrzyński niemał nic do zarzucenia oficjalnym enuncjacjom niemieckich w sprawie ostatnich rokowań niem.-sowieckich, „Daili Tel." donosi, że przedstawiciel Polski w Londynie Skirmunt zjawiał się dwukrotnie w ministerstwie spraw zagr. by wyrazić obawy swego rządu. W angielskich kołach rządowych zaznacza się różnica zdań w kwestji interpretacji celów umowy niemiecko - sowieckiej, oraz stanowiska gabinetu angielskiego do tej umowy. Ci politycy, którzy są zdania, że układ ten nie powinien dojść do skutku nie są zgodni w kwestji jak należy obecnie przeszkodzić jego realizacji. Niektórzy przemawiają za natychmiastowem porozumieniem z Rosją i rewizją traktatu wersalskiego, inni zatem by Niemcom dać do zrozumienia, że dyplomacja angielska nie może przypatrywać się obojętnie polityce zbliżenia Niemiec do państwa, które dotąd występowało zawsze wrogo wobec Anglji. Rząd angielski musiałby zmienić dotychczasowe swe stanowisko wobec Niemiec i ewentualnie zgłosić wypowiedzenie traktatu w Locarno.

Uciążliwe rokowania z Abd-el-Krimem.

UDŻDA, 20. kwietnia. (Pat., W czasie spotkania z Rifenami generał Simon oznajmił w imieniu delegatów francuskich i hiszpańskich, że przed rozpoczęciem dyskusji koniecznem jest dokonanie zawieszenia broni, uzyskanie przez Francję i Hiszpanję gwarancji terytorjalnych oraz przeprowadzenie wymiany jeńców. Jako warunki polityczne, generał Simon wymienił: uznanie władzy sułtana, usunięcie się Abdel Krima, rozbrojenie poszczególnych szczepów, wreszcie zorganizowanie administracji na terytorjum Rifu. Delegat Abdel Krima Azerkan odpowiedział, że warunki polityczne mogłyby służyć za podstawę do dyskusji, jednakże

WARUNKI NATURY WOJSKOWEJ NIE NADAJĄ SIĘ DO PRZYJĘCIA.

Abdel Krim godzi się na zawieszenie broni, sprzeciwia się jednak jakiemukolwiek posunięciu wojsk francusko- hiszpańskich oraz wymianie jeńców przed zawarciem układu. Francuzi i Hiszpanie nalegają na to, iż zajęcie pewnych terytorjów przez ich wojska jest nieodzowną gwarancją dobrej woli Abdel Krima. Wobec nieprzejednanego stanowiska zajętego przez Azerkana postanowiono zebrać się ponownie 22. kwietnia po porozumieniu się Azerkana z Abdel Krimem.

ROZKOSZNE STOSUNKI.

LONDYN, 20. kwietnia. (Pat). Pisma donoszą z Kwantungu (Chiny południowe), że z powodu odmowy władz lokalnych złożenia 1.000 funtów szterl. bandyci napadli na teatr w miejscowości Hok Shaa i rzucili bombę. 20 osób z pośród publiczności poniosło śmierć a 150 odniosło rany, w tem 50 ciężkie.

—:::—

Zwycięstwo polskich jeźdźców

na zawodach nicejskich.

Jak już donosiliśmy, polska ekipa odniosła szereg pięknych sukcesów już w pierwszym dniu wielkich konkursów hippicznych w Nicei. Polscy kawalerzyści wzbudzili swemi produkcjami niezwykły entuzjazm wśród publiczności, jak również i fachowców.

Drugi dzień przyniósł naszym jeźdźcom dalsze tryumfy, dzięki którym wysunęli się w konkursach na jedno z czołowych miejsc.

Poszczególne punkty konkursu były bardzo trudne — mimo to Polacy zdobyli dwie pierwsze nagrody w dwóch następujących po sobie konkursach, a mianowicie nagroda „Prix Comite Concurs Hippique International Militair Handicap", pierwszy major Toczek na „Hamlecie" oraz piąte miejsce zdobywa ten sam jeździec na „Faworycie".

Rtm. Antoniewicz na wałachu „Banzaj" zdobywa szóste miejsce oraz na Jowiszu jedenaste miejsce, zaś rtm. Chojecki na „Korze" zdobywa wstęgę honorową.

Następnie w biegu o nagrodę „Prix de la Societe des Courses de Nice — Handicap" rtm. Królikiewicz zdobywa na „Rewe-kliff" pierwsze miejsce i na „Cezarze" ósme oraz rotm. Dobrzański na koniu „Mum Extra Dry" zdobywa wstęgę honorową.

W czterech więc rozegranych dotychczas konkursach wszystkie pierwsze miejsca zdobyli jeźdźcy polscy.

—:::—

Mimochodem.

„Swój nie poznał swego..."

Rozrzucany masowo przez niedorostków „Faszysta polski", to pisemko tak głupawe i niezdarne, że powstydzili się go nawet... endecy.

Nieudolna frazeologia, argumenty czwartoklasisty dowodzą, że potworek faszystowski zrodzony na naszym terenie choruje na wodę w głowie.

Endecka „Gazeta Warszawska" nie chce się przyznać do swojej progenitury i drukuje następujące oświadczenie:

PODEJRZANY „FASZYSTA POLSKI".

Od niedawna pojawił się tygodniczek pod tytułem „Faszysta polski", wzywający hałaśliwie i szumnie do organizowania faszyzmu polskiego na wzór włoski.

Uważamy za obowiązek przestrzedz opinję publiczną przed tem pismekiem, spekulującem na czytelników popularnym tytułem i pustymi frazesami. Jak treść, tak ton jego artykułów, a również pewne osobistości, stojące za nim, nie wzbudzają zaufania do tej imprezy reklamowo-politycznej. Wśród tych ostatnich znajdują się jednostki, które ongiś wzywały do tworzenia „Pogotowia Patrjotów Polskich (P. P. P.) i ośmieszyły się gruntownie.

A „Słowo Polskie" nie ma słów uznania dla smarkaczy, którzy rozbiwszy odczyt, rozrzucali masowo „Faszystę polskiego" i faszystowskie ulotki.

JAKA JEST TREŚĆ UKŁADU NIEMIEC Z ROSJĄ?

PARYŻ, 20. kwietnia. (Pat). „Echo de Paris" stwierdza, że otrzymane do tychczas z Berlina wiadomości o układzie niemiecko rosyjskim są dość ogólnikowe. Tekst układu nie został, zdaje się, dotychczas ujawniony. Rozmowy toczące się z rządami obu państw dotyczą głównie artykułu 16 paktu Ligi określającego sanację, jakie mają być zastosowane przeciw napastnikowi. Niemcy, kończy dziennik, wykraczają niechybnie przeciw postanowieniom tego artykułu, jeżeli obiecują Moskwie poparcie, wspólność działania, lub też neutralność.

—:::—

FAŁSZYWE BANKNOTY POLSKIE.

GDAŃSK, 20. kwietnia. (Pat.) Dyrekcja policji w Gdańsku komunikuje, że w ostatnim czasie ukazała się w Gdańsku w obiegu znaczna ilość fałszywych polskich 10- i 20- złotówek.

—:::—

Robotnicy polscy w Alzacji i Lotaryngji.

Ze Strasburga donoszą do Pata: Rynek pracy Alzacji i lotaryngji wchłonął w zeszłym roku znaczną ilość robotników nowo przybyłych z Polski, a również takich, którzy przenieśli się z głębi Francji, tak, że powstało kilka nowych kolonji polskich. Zapotrzebowanie duże miały przedewszystkiem kopalnie rudy, huty i kopalnie soli potasowej. Do kopalni węgla przypływ był także, ale o wiele mniejszy. Nawet w Pechelbronn, w kopalniach nafty w Alzacji, zrobiono próbę z robotnikiem polskim. Dokładnej ilości nowoprzybyłych robotników podać nie można, ale w każdym razie jest ona bardzo znaczna. Liczba samych robotników bez żon i dzieci, wliczając w to i domokrążców, wynosiła w dniu 1. stycznia 1926 r. około 25.000. Stosunek dyrekcji przedsiębiorstw jest do robotnika polskiego poprawny i przychylny. Robotnicy polscy traktowani są naogół, zwłaszcza przez wielkie przedsiębiorstwa, narówni z innemi narodowościami. Płace nie są wystarczające. Np. w kopalniach rudy oficjalnie zarabiają nakładacze od 17 do 25 fr., w rzeczywistości jednak, zwłaszcza na początek, zarabiają tylko 14 franków.

Zjazd S. O. Konduktorów Z. Z. K.

odbył się dnia 14. kwietnia br. Zjazd zagaił kol. Wiącek, prezes Sek. Okr. Na przewodniczącego Zjazdu powołano kol. Langa, na sekretarza kol. Jabłońskiego. Po sprawozdaniu kol. Wiącka z działalności za rok 1925. Zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Na wniosek kol. Ożgi z poprawką kol. Gadzińskiego przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w następującym składzie. Przewodniczącym Sekcji Okr. kol. Wiącek ze Lwowa, Lang, Tysowski skarbnik, zastępcy kol. Jabłoński, Wilk, Baranowski. Przy wnioskach omówiono sprawę turnusów na rok 1926/27, przyczem na wniosek kol. Ożgi z poprawką kol. Gadzińskiego zjazd uchwalił następującą rezolucję:

1. Zjazd domaga się, ażeby przy obecnym podziale pociągów ściśle był przestrzegany turnus 8-godzinnego dnia pracy.

2. Zjazd domaga się kategorycznie, aby drużyny obsługiwały pociągi w strefach swojej Dyrekcji.

3. Zjazd domaga się, aby środowiska, które obsługują pociągi towarowe procentowo obsługiwały i pociągi osobowe w równym stosunku.

4. Domagają się, aby do turnusów powoływano tylko członków ZZK. jako tych, którzy mają prawo decydować większością i zastrzegają sobie, że na wypadek powołania innych Związków przez Administrację do decyzji w sprawie turnusów delegaci Zw. ZZK. udziału nie wezmą.

5. Domagają się, ażeby zaliczono 1/3 część pogotowia do czasu pracy, co obecnie nie jest przez Dyrekcję szanowane.

6. Wyrażają pełne zaufanie Zarządowi Sekcji Okr. oraz Wydziałowi Wykonawczemu ZZK.

7. Równocześnie wzywają Zarząd Okręgowy do bezzwłocznego wystąpienia w Dyrekcji w sprawie emerytury wysłużonych konduktorów.

Rezolucję jednogłośnie uchwalono.

Z sali koncertowej.

Towarzystwo śpiewackie „Echo" z Krakowa, pozostające pod artystycznem kierownictwem wybitnego dyrygenta Bolesława Wallek-Walewskiego, zaprodukowało w koncercie z dn. 11. kwietnia cały szereg utworów rodzimej i obcej twórczości, wymagających od wykonawców ogromnego opanowania techniki śpiewackiej.

Dzięki umiejętnej pracy dyrygenta i inteligentnemu współdziałaniu członków chóru, „Echo" stanęło dziś na tej wyżynie, że w sposób wysoce artystyczny pokonywa najbardziej ryzykowne trudności techniczne i że przy układzie programu może się wyłącznie powodować artystyczną wartością dzieł.

Złożony z 60 członków, o doskonałym materjale głosowym, „Echo" posiada pierwszorzędne zalety zespołu śpiewackiego: pełnię brzmienia, łatwość atakowania — nawet większych odległości, precyzyjność rytmiczną, doskonałą dykcję, artyzm w frazowaniu i w stosowaniu odcieni dynamicznych.

Tem się też tłomaczy powodzenie „Echa", zdobycie nagród na turniejach śpiewackich w Warszawie i Poznaniu i odznaczenie przed trzema laty dyplomem honorowym na wszechświatowym turnieju w Amsterdamie, gdzie „Echo" wykonało piękną „Odę do lasu" H. Weyts'a, stanowiącą pierwszy punkt programu koncertu niedzielnego.

Dalsze numery pierwszej części programu, (drugiej, niestety, nie słyszałam) stanowiły: bardzo trudna „Przestroga" Straussa, „Trzej jeźdźcy" Smetany i trzy utwory polskie lwowskich kompozytorów: męskie, rycerską siłą tchnące „Wezwanie" (Wyspiański) W. Friemana, głębokie refleksje budzący „Zawód" (Tetmajer) K. Weigla i rozsłonecznione, młodzieńczą wesołością drgające „Nowe latko" A. Sołtysa.

Wszystkie trzy utwory spotkały się z ogromnem uznaniem publiczności, a „Nowe latko" na gorące żądanie było nawet bisowane.

Wobec wysokiego poziomu artystycznego produkcji, tembardziej należy żałować, że tylko nielicznie zgromadzona publiczność korzystała z podniosłych wrażeń koncertu. Przeszło od roku trwa ten brak poparcia ze strony publiczności poważniejszych koncertów i opery; nie da się to jednak wytłomaczyć jedynie względami finansowymi, przeczy temu bodaj liczna frekwencja kawiarń i kin. Zmiany stosunków można się jednak spodziewać tylko w takim wypadku, jeżeli się poczyni wszystkie wysiłki w kierunku wychowania muzycznego naszej publiczności, które dotąd pozostaje wprost w odwrotnym stosunku do jej wrodzonych zdolności.

A. S. Z.

—:::—

Na marginesie.

Szlachetny gest.

Leśnicy z Łucka mają wielkie serce. Wiedzą, co się dzieje w miastach, wiedzą, jaka to nędza szerzy się w izbach robotniczych, jak głód grasuje wśród bezrobotnych, jaką męką jest przedewszystkiem dla ich dzieci, chronicznie niedożywianych...

Wiedzieć, a czynić, to jednak jeszcze wielka różnica. Wiele ludzi wie, jaka nędza się szerzy, ale czy coś robią aby jej było mniej? Wzruszają się, „współczuwają", ale na tem koniec. Inaczej leśnicy, którzy sami ciężko pracują i wiedzą, co to niedola. Postanowili nie ograniczyć się na współczuciu. Napisali oto do „Robotnika" następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 16. marca rb. personel Nadleśnictwa Łuck na zebraniu swego Koła Związku Leśników, postanowił jednogłośnie zwrócić się do Sz. Pana Redaktora z prośbą, którą z radością poniżej spieszymy przedłożyć.

W odczuciu ciężkiej walki o byt i niedoli, jaką kraj cały przebywa w chwili stagnacji, gdy wiele warsztatów pracy zostało zamkniętych, a robotnik w bezbrzeżnej rozpaczy daremnie stara się o kęs chleba dla swej wynędzniałej rodziny, w chwili tej — najwięcej cierpią dzieci — ta przyszłość każdego narodu.

My, leśnicy, będąc w tem szczęśliwem położeniu, że z woli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej mamy dach nad głową i z trudem zapracowaną łyżkę strawy, wchodząc w trudne położenie naszej braci bezrobotnej, zgłaszamy akces i chęć przyjęcia 32 dzieci na przeciąg jednego miesiąca wywczasów letnich. Niechaj ten kawałek powszedniego chleba ze szczerego serca ofiarowany, czuła opieka i ożywcze powietrze naszych ukochanych lasów pokrzepi wyczerpane siły dziatek, na dalszy bój, na dalszą walkę o życie i egzystencję.

Z poważaniem

Nadleśniczy N. Nagabczyński.

Sekretarz B. Horecki".

Następuje imienna lista tych leśników, którzy zaofiarowali w swych domach gościnę dzieciom najbiedniejszych.

Rzecz jasna, że z gościny tej korzystać będą dzieci bezrobotnych w Warszawie. Nam idzie jedynie o podkreślenie tego niezwykłego dziś objawu współczucia dla niedoli i cierpienia dzieci.

Gdyby ci, co posiadają, mieli tyle serca, ile go okazali owi niezamożni zresztą leśnicy, nie byłoby w Polsce dzieci głodnych, ani suchotniczych.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Dr. Skibińskiego Rudolfa z Drohobycza, Meinerowicza Mateusza z Drohobycza i Przewłockiego Feliksa z Borysławia.
Oktawiec Józef (Borysław).

Pracownicy warsztatów kolejowych PKP. we Lwowie Oddz. III. składają 41 zł. i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty Oddz. I, II, IV, V i VII tychże warsztatów.
Lang Leopold. Jakób Sebastjan.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty Zaczkiewicza Józefa, Turkasa Jana, Buczkowskiego Andrzeja. **Leśniak Michał.**

Wezwany przez kolegę Stanisława Dubiewskiego składam 10 zł. i proszę do złożenia odpowiednich kwot panią Józefę Kirschengierową i kolegę Józefa Fedeczka. **Stanisław Saczyński.**

Wezwany składam 10 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty ob. Michała Andreasika, Tomasza Jaworka, Romualda Bojanowskiego, Komara Jana.
I. Kusznir.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam Rosyanową Katarzynę, Dębską Karolinę, Schenhoferową Katarzynę. **Szpytowa Tekla.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot: Leona Zagórskiego urz. Banku Gosp. Krajowego, Zygmunta Kuźniewicza, Zakład ortopedyczny Leopolda Kiappa, Dyr. F-my „Ateneum", Mra M. Tenenbauma i Włodzimierza Dawidowicza.
Włodzim. Drzymalik.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" 10 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot na ten cel: kol. Pilawskiego Alojzego, Hradila Stanisława, Mendyka Michała, Kohouta Emanuela tudzież Zygmunta Lippla, Jakóba Keltera i Bronisława Wolfa ze Zboisk i wezwania innych.
Walerjan Jakubowski.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam z warsztatów gł. I. kl. Prezesa ZZK. Urseja Jana, Chojnę kotlarza werkmistrza Rudnickiego Ant., kier. parow. Chodorów Konarskiego Konrada do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **A. Werchowski.**

Wezwany składam zł. 10 i wzywam tow. Benke Stanisława, Huzarskiego Mikołaja i Jatkiewicza Wacława do złożenia takiej samej kwoty. **M. Jarka.**

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Wagnera Markusa do złożenia tej samej kwoty.
Józef Danek.

Na wezwanie składam 5 zł. i wzywam Bielańskiego Antoniego, Procka Józefa, Dubana Stanisława, Czyka Michała i Tomaszowa Stefana oddz. V warsztaty główne do złożenia odpowiednich kwot.
Stanisław Kunisz.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Seńka Józefa, Łozińskiego Juljana, Jurka Jana, Sawkę Stefana, Babiczuka Józefa, Mastyka Józefa, Baranowskiego Józefa do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania kolegów. **Fr. Fichtel**

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

150-letnia rocznica niepodległości Ameryki.

Otrzymujemy nast. pismo:

150 lat temu Ameryka rozpoczęła swe walki o niepodległość. 4-go lipca przypada właśnie rocznica ogłoszenia „Aktu Niepodległości", który stał się pierwszym potężnym krokiem nowego Narodu na drodze do przodowania całemu światu.

Rzeczpospolita Polska dołożyła swoją cegiełkę do wielkiej budowli niezapomnianego Washingtona. Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski, w pamiętnem ukochaniu wolności zaciągnęli się pod sztandar gwiaździsty.

A potem przez cały czas istnienia Ameryki aż do dziś, miljony naszych rodaków wędrowały za ocean, twardym uporem polskiego chłopa tworząc wraz z innymi narodami bogactwo Ameryki. Co trzydziesty obywatel amerykański jest naszym ziomkiem.

Ameryka spłaciła swój dług wdzięczności. Udział jej w wielkiej wojnie dał zwycięstwo dziejowej Sprawiedliwości. „Eskadra Kościuszki" rozsławiła w dwa lata potem imię amerykańskiego lotnika podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Polskie dzieci.

Dziękowały one delegatowi Ameryki Hooverowi. Nic bowiem dla nas Amerykanie uczynić lepszego nie mogli aniżeli ratując od nędzy i chorób nasze dzieci w czasie, kiedy cała Europa łamała się pod grozą potwornych skutków wojny.

Dlatego postanowiła Polska uczcić 150-lecie Niepodległości Ameryki. Komitet Obchodu w Polsce święta 4-go lipca postanowił wysłać Ameryce pamiątkowy „Adres" od Polskiego Szkolnictwa i Społeczeństwa.

Wszystkie polskie szkoły otrzymały zawiadomienia o Obchodzie i zbieraniu podpisów.

W każdym mieście wojewódzkiem ukonstytuował się Komitet Wojewódzki, który zajął się ułożeniem i wykonaniem całego planu uroczystości.

Komitet Obchodu mieści się w Amerykańsko-Polskiej Izbie, Nowy Świat Nr. 72. — W skład jego wchodzą przedstawiciele Społeczeństwa i Rządu.

Pod gruzami zaginionej kultury.

Wykopaliska zapadłych miast.

Z Cambridge (stan Masachussets) donoszą: Dzięki archeologicznym odkryciom prof. Spindena z uniwersytetu Harworda coraz pełniejsze światło pada na starożytną kulturę Mayów. Prof. Spinden odnalazł w dziewiczym lesie Jukatanu wśród ruin, miasto Mayów, około 50 dobrze zachowanych budynków, dających

ŚWIADECTWO WSPANIAŁEJ ARCHITEKTURY MAYÓW

i zawierających hieroglify, których dotąd poza znakami kalendarzowymi nie udało się odcyfrować. Szczególne zainteresowanie budzi wysoka, na 20 m. świątynia, posiadająca piękną kopułę, wspaniałe kolumny rozległe schody. W stolicy Mayów odnaleziono wielką dzielnicę świątyń, z licznemi świątyniami, ołtarzami i piramidami. Tam znajduje się również boisko do gry w piłkę, i głębokie na 10 m. sztuczne jezioro, w którem topiono dziewice, złożone na ofiarę bogom. Dno jeziora, pokryte było kośćmi ludzkiemi.

—:::—

Nasze poglądy na historję kultury ludzkości pod wpływem badań ostatnich czasów uległy znacznym zmianom i przekonujemy się, że oprócz świetnie rozkwitłych kultur egipskiej i babilońskiej istniały równocześnie i wcześniej jeszcze — inne kultury, które zanikły w ciągu wieków bez śladu.

Do ludów, które stworzyły wielką kulturę w zamierzchłej przeszłości należy

LUD MAYÓW.

Wiadomo było, że Mayowie na długo przed Kolumbem zamieszkiwali pewne terytorja Ameryki. Ale dopiero prof. Spindenowi udało się określić czas, w którym ci praamerykanie osiągnęli najwyższy rozwój swej kultury. Czas ten przypada na 7 wiek przed Chrystusem.

Najświeższe badania Spindena stwierdzają, że mniej więcej przed 2.500 lat wśród Mayów żył nieznany dzisiaj uczony, który przy pomocy zawikłanych matematycznych obliczeń i obserwacji zjawisk astronomicznych

OPRACOWAŁ SYSTEM KALENDARZOWY CZASU,

przewyższający co do dokładności nowożytne systemy obliczania czasu. Skonstruowana przez niego maszynerja, podająca czas, była tak dokładna, że prawie przez 2000 lat fungowała bez błędu widocznego — dopóki nie przyszli Hiszpanie, a wraz z nimi błogosławieństwo kultury europejskiej, dopóki fanatyczni księża inkwizycyjni nie zniszczyli tego cudu techniki.

Jak dodaje dr. Spinden, przetłumaczono już na nowożytne daty kalendarzowe setki dat na pomnikach i murach świątyń Mayów, i im dalej postępują badania, tem silniej przekonać się można

O NADZWYCZAJNEJ DOKŁADNOŚCI

znalezionych dat. Kalendarz Mayów wykazuje na 3.300 lat omyłkę wynoszącą tylko jeden dzień.

Nikt nie może powiedzieć, jak się to stało, że ów wielki lud spadł z swej wyżyny kulturalnej na dzisiejszy poziom. A faktem jest, że tam, gdzie ongi żyło około 14 miljonów ludzi, cieszących się wysoką cywilizacją, dzisiaj nędznie wegetuje niecałe 4000 pogrążonych w ciemnocie Indjan.

Wystawa komuny paryskiej w Moskwie

MOSKWA. (Ceps). W gmachu dawnego muzeum Rumjancewa, gdzie obecnie znajduje się bibljoteka Lenina, otwarto w ubiegłym miesiącu ciekawą bardzo wystawę pamiątek, pochodzących z czasów komuny paryskiej. Jednym z najbardziej zajmujących działów wystawy są zbiory oryginalnych dokumentów prasy paryskiej z czasów komuny, a to jak wydawnictw periodycznych, tak i rozmaitych odezw, fotografji, karykatur i t. d. Na szczególne wyróżnienie zasługują zbiory karykatur politycznych. Karykatury te są nieznmiernie cenne przez wzgląd na bardzo trafną charakterystykę wszystkich wybitnych działaczy z czasów komuny paryskiej.

Ciekawe są również zbiory odezw, proklamacji, ogłoszeń i t. d. Widzimy tu odezwę, protestującą przeciwko bombardowaniu Paryża, tu znów pełną oburzenia i goryczy, proklamację, potępiającą gwałty zwycięskiego generała Gallifeta. Nie brak też na wystawie licznych ciekawych dokumentów z życia codziennego komuny paryskiej, jako to: kartek aprowizacyjnych, rozporządzeń komisji aprowizacyjnej, a nawet ilustracji, przedstawiających „ogonki" przed składami żywności. Specjalny oddział poświęcono upadkowi komuny paryskiej; znajdujemy tam m. i. cenny obraz przedstawiający grupę późniejszych członków komuny paryskiej na zjeździe w Bazylei (1869). Bardzo ciekawa jest również własnoręczna korektura Marksa jego dzieła „Wojna domowa we Francji".

Przez wzgląd na oryginalny charakter wszystkich prawie eksponatów posiada moskiewska wystawa komuny paryskiej pierwszorzędną wartość historyczną.

—:::—

Komunikat.

× **Zw. Niezal. Młodz. Soc.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

Do wszystkich organizacji P. P. S.

we wschodniej Małopolsce.

Wzywa się Komitety miejscowe i Rady robotnicze, ażeby bezzwłocznie zawiadomiły Sekretarjat obwod. Lwów, Sykstuska 21., o programie obchodu 1. Maja, ewentualnie o zapotrzebowaniu referentów.

W Sekretarjacie zamawiać można odezwy majowe, afisze i znaczki do zbiórki na oświatę robotniczą TUR., jakoteż jednodniówkę majową. Zapotrzebowanie zgłaszać należy najpóźniej do 26. b. m.

SEKRETARJAT OBW.

—:::—

Redukcja celem zrobienia miejsca hrabskiemu pupilkowi.

Lwowska Izba skarbowa na zabiegi hr. Reyowej z Mikuliniec, a na polecenie radcy ministerjalnego br. Konopki przyjęła do służby państwowej w charakterze urzędnika rachunkowego Roberta Marhefkay'a, maturzystę, redukując równocześnie kilkuletniego urzędnika w urzędzie akcyz w Tarnopolu, na którego miejsce przydzielono rekruta w urzędowaniu hrabskiego pupilka, który nie ma jeszcze obywatelstwa polskiego, ojciec bowiem jego jest Węgrem, a był oficjalistą prywatnym u p. Reyowej.

—::::—

Strojenie się w cudze piórka.

Endecki „Głos Polski" w Nr. z daty: Tarnopol dnia 21. marca b. r. w dużym artykule rozpisuje się o znaczeniu nowo otwartej, względnie odbudowanej linji kolejowej Borki Wielkie — Grzymałów, dzięki usilnym staraniom posła ks. Matusa i sen. Orlińskiego o wstawienie do budżetu kredytu na ten cel.

W imię prawdy stwierdzamy, iż sejmowa komisja skarbowa wstawiła do budżetu kwotę 500.000 zł. na odbudowę kolei Borki Wielkie — Grzymałów na wniosek posła Spittala wbrew głosom endeckim, co nie przeszkadza endekom po odbudowaniu kolei zasługę tegoż brać na siebie. Gdyby sprzeciw endeków odniósł wówczas skutek, to wobec obecnej sytuacji finansowej państwa niemożliwem byłoby znaleźć kredyty na budowę kolei i odwlokłaby się w nieskończoność.

—:::—

O krzywdach i prawach człowieka.

Powiedziano słusznie, że duch czasu, że masa ludów tym duchem przejęta, zadaje rządom i politykom zagadkę i nieumiejących rozwiązać, jak sfinks, pożera.

Od czasu rewolucji francuskiej, ileż to osób pożartych, ilu **głowy zagrożone!...** Głosy, wyrywające się z ust ludu na różnych punktach, są wielką petycją, którą duch czasu zanosi z pokorą i składa przed progiem gabinetów, izb i szkół, nim uderzy na nie kamieniami z bruku i bagnetami.

Adam Mickiewicz
(Pielgrzym Polski r. 1833).

*

Stare społeczeństwo widzi się zagrożone ze wszystkich stron. Nie brak mu z pewnością prokuratorów ani żandarmów. Rozporządza ono większym zasobem sił brutalnych, niż miało ich kiedykolwiek państwo Rzymskie lub rosyjskie. Czego mu jednak brak, to podstawy moralnej, przekonania idei.

Adam Mickiewicz
(„Trybuna ludów").

*

Siła ich?
(fraszka).

Ogromne wojska, bitne generały,
Policje — tajne, widne i dwupłciowe —
Przeciwko komuż tak się pojednały?
Przeciwko kilku myślom... co nie nowe!..

Cyprjan Kamil Norwid.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa o godz. 3.30 popoł. „Misterjum Narodowe“. — „Dla Ciebie Polsko“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I“. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

Czwartek o godz. 7.30 w. „Pajace“ i „Verbum Nobile“. Gośc. występ Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Szelmostwa Skapena“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“. Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej. Zniżki urzędnicze obowiązują.

Sroda o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“. Gośc. wyst. Ordon-Sosnowskiej. Zniżki urzędnicze obowiązują.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“. Gośc. wyst. Ordon-Sosnowskiej. Zniżki urzędnicze obowiązują.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 23. kwietnia: Leopold Münzer, pianista.

—:::—

„Żądza“, oryginalna sztuka amerykańska O'Neilla, będzie najbliższą premierą dramatyczną. Dramat ten przygotowuje reżyser p. Żytecki — w głównych rolach wystąpią pp.: Leonja Barwińska, Sosnowski, Żytecki, Bielecki i Czaki. Niezwykłością tej premiery będzie nowy, nieznany dotąd u nas system dekoracji, nad którego urządzeniem pracuje artysta-dekorator, p. St. Węgrzyn.

Kazimierz Junosza - Stępowski, jeden z wybitnych artystów stołecznych rozpocznie w pierwszej połowie maja szereg gościnnych występów w Teatrze Wielkim.

Ostatnie gościnne występy Ordon - Sosnowskiej. Znakomita artystka, która zdobyła sobie tak olbrzymią sympatję u publiczności lwowskiej, opuszcza niebawem Lwów. Wobec tego w Teatrze Małym odbędzie się jeszcze tylko kilka przedstawień przepysznej komedji „To był tylko sen“. w której Ordon-Sosnowska gra w sposób niezrównany główną rolę kobiecą.

Teatr Wielki powtarza dziś w pełni jak największego powodzenia, wstrząsającą tragedję Mereżkowskiego: „**Car Paweł I.**“, z gościnnym występem **L. Solskiego.**

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu, z niebywałem powodzeniem, wspaniale wystawioną na naszej scenie operetkę: „**Orłow**“.

Misterjum Narodowe: „Dla Ciebie Polsko“, zostanie powtórzone w dniu dzisiejszym na scenie Teatru Wielkiego — o godz. 3.30 popoł., na dochód zasilenia funduszu Straży Mogił polskich bohaterów oraz Kolonji Wakacyjnych młodzieży szkół średnich.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie Komitetu Pierwszomajowej Zbiórki** na oświatę robotniczą odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Koła Młodzieży P. P. S. Rynek 8. Uprasza się Prezydjum Sekcji Kobiet, Koło Młodzieży P. P. S., tow. Cyganika, Segala, Pindyckiego, Szpyta o punktualne przybycie. —3

Komunikaty

× **Inauguracyjne uroczyste Zebranie** publiczne Towarzystwa Geograficznego we Lwowie odbędzie się w środę, 21. kwietnia o godz. 7-mej wiecz. w sali Kasyna Oficerskiego, ul. Fredry 1. z odczytem prof. E. Romera: Geografja na usługach Państwa. Wstęp 50 gr. i 30 gr., dla członków wolny.

× **Kurs kroju szycia i modniarstwa** prowadzony przez Sekcję Kobiet P. P. S. w lokalu Stowarzyszeniu „Praca“, Rynek 8, przyjmuje wpisy we wtorki, środy i piątki od godz. 5—8 wieczorem. Nauka kosztuje 5 zł. miesięcznie. x

Różne.

NIEZNANE ZWIERZĘ.

W głębi olbrzymiej wyspy Borneo znajdują się okolice, unikane przez krajowców ze względu na zamieszkujące je, rzekomo, zwierzęta potworne. Aby przeciwdziałać temu poglądowi, władze holenderskie wyspy wysłały do jednej z okolic takich patrol wojskowy.

Gdy patrol kroczył wzdłuż jednej z rzek tamtejszych, ujrzano nagle, na skraju lasu, dotykającego rzeki, około dziesięciu zwierząt, które na widok patrolu, usadowiły się na gałęziach drzew lub na kamieniach rzecznych, wyjąc głośno i przyglądając się żołnierzom bez strachu.

Wówczas oficer dowodzący patrolem, wycelował z karabinu i zastrzelił jedno z największych. Reszta uciekła.

Zabite zwierzę przypomina budową ciała wydrę rzeczną. Mierzy 35 centym. wysokości, a 80 centym. długości. Łeb jego przypomina kształtem łeb tygrysa. Ogon zwierzę posiada długi i nieco spłaszczony. Ciało zwierzęcia pokrywa włos ciemno-brunatny, krótki jedwabisty. Ciekawe jest, że zwierzęta te przebywają tylko w jednej okolicy wyspy.

Obecnie władze holenderskie wysłały wyprawę dla schwytania żywcem kilku egzemplarzy tego nieznanego zwierzęcia dla umieszczenia go w ogrodzie zoologicznym.

TEŚĆ FARAONA TUTANKHAMENA.

Psychoanalityk amerykański dr. L. P. Clark, poświęcił całą książkę osobie teścia słynnego dziś faraona Tutankhamena, faraonowi Akhnatonowi, panującemu w 1400 r. przed nar. Jezusa Chr. nad Egiptem.

Autor niezwykłego tego dzieła, mającego na celu zbadanie charakteru Tutankhamenowego teścia, będącego słynnym filozofem, opierał badania swe na papirusach znalezionych w grobowcu Tutankhamena w Dolinie Królów i dowodzi, że młodziutki zięć żył ściśle według reguł życiowych, opracowanych przez swego teścia.

Egipski świat kobiecy musiał być wdzięczny temu faraonowi-filozofowi, gdyż Akhnaton wypracował reguły, dowodzące coś w pięćdziesięciu paragrafach potrzeby panowania kobiety nad jej małżonkiem.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek posady biurowej lub pół fizycznej za mieszkanie, utrzymanie. Zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

ZDOLNY młodzieniec izr. poszukuje jakąkolwiek posadę, najchętniej w przedsiębiorstwie handlowym. Zgłosz. do Adm. pod »Handlowiec«.

MŁODY technik dentystyczny szuka posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego pod 31.

ZREDUKOWANY urzędnik Magistratu nieposzlakowanej przeszłości, w sile wieku, żonaty, bezdzietny, lat 54, zdolny, energiczny poszukuje pracy do zarządów hoteli, kawiarń pensjonatów, kamienic i t. p.; mający żonę chorą na chorobę sercową. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.